

Kancewicz, Jan

Refleksje o Leninie i polskim ruchu robotniczym : (w związku z książką Rozalia Jermołajewa, Aleksander Manusiewicz, Lenin a polski ruch robotniczy, Warszawa 1976)

Przegląd Historyczny 68/4, 733-741

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN KANCEWICZ

Refleksje o Leninie i polskim ruchu robotniczym

(w związku z książką: Rozalia Jermolajewa, Aleksander Manusiewicz *Lenin a polski ruch robotniczy*, przełożył W. Mensch, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1976, s. 583).

Literatura naukowa o Leninie jest olbrzymia, w tym również spora jest polska. Wzbogaciło ją nowe, znacznie rozszerzone polskie wydanie monografii, która w pierwszej, radzieckiej, wersji ukazała się przed sześciu laty¹. Sześćdziesiąta rocznica Rewolucji Październikowej stanowi nowy bodziec do omówienia książki o jej przywódcy.

Dzieło opiera się o bardzo obszerny zestaw źródeł. Podstawowe są oczywiście wypowiedzi samego Lenina wydobyte z wydanych jego dzieł i z innych przekazów, ale także dokumenty partii bolszewickiej i całej SDPRR, a wreszcie — partii polskiego ruchu robotniczego, zwłaszcza — jego lewicy. Szeroko uwzględniono, po pierwszy w takim stopniu, prasę PPS. Cenne są dane źródłowe wyszperane w archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Moskwie. Na tej podstawie zaprezentowano w ujęciu (na ogół chronologicznym) sprawy polskie, z jakimi miał do czynienia Lenin: ludzi, wydarzenia, problemy i opinie. Ujęto je w kontekście jego celów i metod walki w rosyjskim i międzynarodowym ruchu robotniczym, a od 7 listopada 1917 r. — także, choć o wiele zwięźlej, z punktu widzenia głównych zagadnień stosunków polsko-radzieckich.

Omawianie całego zgromadzonego w książce materiału nie wydaje się możliwe, ani potrzebne. Pozwolimy sobie na wybór niektórych tylko, jak sądzimy, specjalnie ważnych, trudnych lub nie zawsze dostatecznie przez dotychczasową historiografię uwzględnianych problemów i spostrzeżeń.

W ferworze tropienia mankamentów czynnika subiektywnego polskiego ruchu robotniczego² niedoceniane chyba pozostają obiektywne jego warunki. W skali międzynarodowej wynikały one nie tylko z szybkiego rozwoju kapitalizmu, przemysłu i klasy robotniczej. Także z ich niedorozwoju i z dysproporcji ekonomicznych, społecznych i politycznych wszystkich trzech zaborów; wreszcie, ze stosunków między zaborcami, coraz bardziej brzemiennej konfliktów wojennych. Jak wiadomo — stosunek do tego konfliktu stał się jedną z głównych przyczyn ukształtowania się dwóch nurtów w polskim ruchu robotniczym. Wielką Wojnę Lenin ocenił jednoznacznie, jako obustronnie imperialistyczną. Jak oceniał jej ewentualność wcześniej? W ślad za Marksem i Engelsem uważał ją w okresie naszych powstań narodowych, wobec międzynarodowej reakcyjnej roli caratu — za postępową ze strony jego wrogów. Uważał ją za taką nawet o ćwierć wieku później: „Ze strony Niemiec w 1891 roku wojna [z Rosją] nie miała i nie mogła mieć charakteru imperialistycznego”³. Czy rzeczywiście jednak nie nabierała takiego charakteru? Zwłaszcza, iż

¹ Objętość wersji polskiej w porównaniu do pierwodruku wzrosła niemal o połowę.

² Dawniej działań „agentury piłsudczykowskiej”, ostatnio — raczej „błędów luksembur-gizmu”.

³ W. Lenin, *Dzieła* t. XXXV, Warszawa 1957, s. 244; Lenin do I. Armand 25 grudnia 1916. Nawiasem mówiąc Jermolajewa i Manusiewicz (cyt. dalej: J. i M.) tej sprawy nie omawiają. Ale leży ona u podstaw podjętego przez nich tematu.

nadzieje na „nowe wydanie” „1793 roku” były złudne⁴. Można przypuszczać, że wojna ta mogła być już imperialistyczną. Prawda, że nadal jeszcze „nie było wtedy rewolucyjnej Rosji” (tamże). Ale właśnie ta Rosja się rodziła.

Istniał złożony „system państw — ich wzajemne stosunki”⁵. Wojna między tymi państwami, nawet jeśli stawała się imperialistyczną, jak od 1914 roku, mogła w pewnych szczególnych warunkach doprowadzić do „pojawienia się na mapie Europy nowego państwa — państwa polskiego” (Lenin, październik 1916, cyt. według Jermolajewej i Manusiewicza, s. 433)⁶. Ale regułą był rozwój ekonomiczno-społeczny, związane z nimi konflikty i — wobec tego — ruch rewolucyjny w Rosji. Wprawdzie pojawił się on, w narodniczej postaci, już w latach siedemdziesiątych, a rewolucji w tym państwie Marks oczekiwał już w 1869 r. (cyt. u J. i M., s. 17). Natomiast w 1891 r. mogło się wydawać, że ma się jeszcze (znów?) do czynienia z sytuacją z okresu powstań narodowych, gdy nawet szlachecki (a coś dopiero robotniczy i socjalistyczny!) ruch wyzwolenczy w Polsce nabierał olbrzymiego znaczenia ze stanowiska demokracji ogólnoeuropejskiej (por. Lenin, cyt. według J. i M., s. 46). W 1903 r. marksista rosyjski mógł dezawuować ten pogląd, gdyż „W Rosji i Polsce wyrósł samodzielny ruch proletariacki” (tamże). Szedł on ku rewolucji społecznej — i ta droga stawała się główną magistralą wyzwolenia narodowego. Ale czy przed r. 1896 było to tak jasne, zwłaszcza w odniesieniu do Rosji?

Spór o niepodległość w chwili powstania PPS i SDKPiL, ale nieraz i później, był to wówczas nie tylko (a może nie tyle) spór o formę wolności naszego narodu w zaborze rosyjskim. Był to spór o drogę do tej wolności i o siły, które do niej doprowadzą. Był to też spór o Rosję, czy i kiedy stanie się rewolucyjną, pod przewodem proletariatu. Tę ostatnią perspektywę ukazywali rosyjskim rewolucjonistom Plechanow i Lenin, ostatni — na podstawie ekonomiczno-społecznej analizy (zob. „Rozwój kapitalizmu w Rosji” 1898). Ale i jego teoria, by przekonać szersze koła, musiała być wsparta wystąpieniami mas robotniczych.

Zdaje się więc, że w polskim sporze o perspektywy rewolucyjne Rosji mogli mieć zrazu większe „wzięcie” „pesymiści” (w stosunku do perspektyw rosyjskich, „optymiści” — wobec rozwoju własnego społeczeństwa), założyciele PPS i przywódca jej prawicy. Charakterystyczne zresztą, że marksistowska analiza rozwoju ekonomiczno-społecznego i Rosji, i Polski (tu chodziło o Królestwo) nigdy nie została przez nich podjęta. By polemizować z „Rozwojem przemysłu w Polsce” Róży Luksemburg, trzeba było sięgnąć (w r. 1907) po spuściznę „proletariacką” L. Janowicza znad Kołomyi⁸.

Ale SDKPiL w polemice z PPS znalazła się w gorszej sytuacji obiektywnej; musiała niejako z zewnątrz poznawać owe słabo uchwytnie tendencje rozwoju społeczeństwa rosyjskiego i propagować je w nieufnym środowisku polskim. Dopiero gdy rozrósł się tam masowy ruch rewolucyjny, jego polscy rzecznicy mogli liczyć na sukces na dużą skalę. Stało się to jednak dopiero w 1905 r. Wtedy też SDKPiL stała się wielką partią.

Co więcej, szybki rozwój kapitalizmu i proletariatu Królestwa Polskiego, dostrzeżony przez Lenina (zob. J. i M., s. 30), mógł być nie tylko argumentem na rzecz

⁴ A tylko pod tym warunkiem Engels uważał, że walczące Niemcy odegrają rolę postępową.

⁵ W. L e n i n, op. cit., u J. i M., s. 431.

⁶ Nie tylko Piłsudski, lecz także Lenin widział jesienią 1916 r. możliwość powstania państwa polskiego. Co innego — jaką? na jakim terytorium, o jakim stopniu niezawisłości, wewnętrznej demokracji i — co było główne dla Lenina, a nie dla Piłsudskiego — czy drogą rewolucji z socjalistycznym proletariatem na czele? Czy też drogą „kombinacji” międzynarodowej, która spowoduje, że „burżuazja polska — — może wypowiedzieć się za niepodległością”. (Lenin — 15 lipca 1903, cyt. według J. i M., s. 98) — na co z kolei liczył Piłsudski.

⁷ Tak będziemy, dla uproszczenia, nazywali także SDKP lat 1893—1895/1896.

⁸ J. i M. zwracają uwagę, że Janowicz opiera się w swej analizie ogólnych tendencji rozwoju rynku wewnętrznego o leninowski „Rozwój kapitalizmu w Rosji” (J. i M., s. 50 n).

rozwoju ruchu socjalistycznego i internacjonalistycznego. Mógł także uzasadniać tezę, że Królestwo jest bardziej rozwinięte niż rdzenna Rosja, że ta ostatnia jest nie tylko ciemnięciem Polaków jako państwo, ale także jako społeczeństwo — „kulą u nogi” w ich marszu naprzód⁹. Zarówno leninowska krytyka liberalnej burżuazji wielkoruskiej¹⁰, jak też plechanowski pesymizm wobec rewolucyjności chłopów mogły służyć też jako dowód, że z żadną Rosją nie ma się po co wiązać.

Dopiero zatem początek XX w., a w szczególności lata 1905—1907 miały urzeczywistnić przewidywany przez Lenina i Różę Luksemburg olbrzymi wzrost masowego ruchu robotniczego w samej Rosji. Na podstawie danych statystycznych Lenin udowodnił przodującą rolę w tym ruchu okręgów fabrycznych — petersburskiego i warszawskiego (J. i M., s. 379). Róża Luksemburg zaś ukazała historyczną konieczność i — jej zdaniem — żywiołowy charakter tego ruchu (J. i M., s. 140)¹¹. Wtedy to na czoło wysunęły się wspólne cele walczącego proletariatu całego państwa (J. i M., s. 162). Wtedy też w wielkiej skali triumfował internacjonalizm, a zatem — i jego partie: SDPRR i SDKPiL, a także idąca podobnym torem lewica PPS i PPS-Lewica. Dlatego właśnie (i tylko wtedy) stały się one wielkimi, masowymi partiami¹².

Z kolei — upadek rewolucji w 1906—1907 r. spowodził osłabienie tych partii, choć oczywiście dojrzałość ich kierownictwa, np. Lenina, lub zalety i wady (m.in. Róży Luksemburg, choć nie tylko...) mogły tu odegrać rolę czynnika wzmagającego lub hamującego to osłabienie, lecz tylko drugorzędna.

Lenin uważnie śledził dynamikę ruchu strajkowego, odnotowując — w miarę możliwości — strajki w Królestwie Polskim od r. 1910 (zob. J. i M., s. 303, 325, 358)¹³. Widoczne tu jest, dotąd niezbadane, zjawisko o wiele powolniejszego i mniejszego wzrostu tych strajków u nas niż w Rosji, szczególnie w okręgu petersburskim¹⁴, choć uporczywość i ofensywność oraz skuteczność akcji były duże — jak zauważał Lenin. Przypomnienie przez Jeremolajewą i Manusiewiczza tych leninowskich wypowiedzi uświadamia jak wielkie, decydujące problemy naszego ruchu robotniczego w ogóle nie są badane. Brak nawet hipotez o przyczynach tego, relatywnie regresywnego procesu. A przecież, mimo wszystkich mankamentów, rewolucyjne partie robotnicze Królestwa były wówczas — nawet w 1908—1909 r. — silniejsze, zwłaszcza ideowo-politycznie, niż o 10—15 lat wcześniej.

„Strajki z lat 1895—1896 w Rosji jako ruch masowy związany z socjaldemokracją przekształciły się z nurtu ideologicznego w poważną siłę polityczną” (Lenin, zob. J. i M., s. 29). Powstaje zagadnienie — kiedy nastąpiło to u nas?¹⁵

⁹ Por. J. Piłsudski, *Rosja [w:] Pisma zbiorowe t. I*, Warszawa 1937.

¹⁰ Por. aprobatę „starego” (tzn. redagowanego przez „starych”) „Przedświtu” w r. 1905 dla leninowskiego „Wpiewod” (J. M., s. 198).

¹¹ J. i M. (na s. 139 nn.) szczegółowo przedstawiają poglądy Róży Luksemburg i SDKPiL i krytyczne uwagi Lenina wobec tezy o żywiołowości, jako uzasadnienia niemożliwości organizacyjnego przygotowania akcji masowej: i jako strajkowej, i — w jej szczytowej fazie — powstania zbrojnego. Nb. są to tylko odrębne uwagi Lenina czynione na marginesie broszury R. Luksemburg, nie zaś tekst przeznaczony do publikacji.

¹² Oczywiście, złożył się na to także subiektywny czynnik, w Rosji — SDPRR i Lenin, u nas — SDKPiL i Róża Luksemburg, w PPS — „młodzi”. Ale zdecydował tu obiektywny proces historyczny — ruch mas.

¹³ Oczywiście, sam Lenin podkreślał, że jedyne dane, które mógł wówczas wykorzystać są niekompletne. Dlatego wnioski, jakie wyciągnął, w miarę uzyskania pełniejszych informacji mogłyby wymagać korekty.

¹⁴ Liczba uczestników w okręgu warszawskim w 1905—1906 r. większa niż w petersburskim, teraz w latach 1912—1913 stała się trzykrotnie mniejsza.

¹⁵ Czy już w latach 1889—1892 (ZRP)? Czy raczej w 1898—1899, za czym przemawia sporo argumentów? Przyjęcie tej ostatniej cezury obaliliby tezę o przodownictwie Królestwa w stosunku do Rosji, na którą to tezę pisali się, choć w różnym kontekście, i pepeesowcy, i socjaldemokraci. Nadto okazałoby się, że owo zadanie połączenia ruchu masowego z socjalizmem zrealizowała...PPS (mianowicie jej lewica, WKR itp.), nie zaś SDKP lub SDKPiL, których nie było. W dotychczasowych badaniach (St. Kalabiński i F. Tych) brak opinii na ten temat.

Strajki te, choć w zasadzie ekonomiczne, zmusiły władze do ustępstw ustawodawczych (ograniczenie dnia roboczego w 1897 r.), co wyjaśniał Lenin (o tym J. i M., s. 30). Sprawa ta była niezmiernie ważna dla socjalistów polskich, wśród których przeciwstawiały się sobie dwie koncepcje: SDKPiL i PPS (prawicy). Pierwsza — to koncepcja nacisku i na walkę ekonomiczną, i na polityczną — w przekonaniu, że pierwszy typ akcji nie tylko „podprowadza” do drugiej, skoro państwo staje w obronie przedsiębiorcy, lecz także opinia, która się sprawdziła poczynając od 1897 r., że nacisk mas na carat potrafi na nim wymusić ustępstwa, chociażby za cenę ofiar. Drugi pogląd sformułował Piłsudski, a sprowadzał się on do tezy, że carat do tych istotnych ustępstw nie jest zdolny, a zatem — walka ekonomiczna musi być usunięta na ubocze, na rzecz politycznej, o „zniesienie najazdu”¹⁶. Lenin opowiadał się tu za poglądami i praktyką SDKPiL, chociażby ukazując, jak dalece „rozszerzenie nadzoru nad zakładami fabrycznymi szło stale w ślad za rozszerzaniem się ruchu robotniczego i strajków” (J. i M., s. 30). Lata 1905—1906 były dobitnym potwierdzeniem tego poglądu, wspólnego SDPRR i SDKPiL, a teraz zresztą — i większości PPS.

Drugim nurtem masowego ruchu rewolucyjnego był ruch chłopski. Już od 1894 r. zwracał Lenin nań uwagę. Nie zajmowały się nim bliżej SDKPiL i PPS. Historycy ruchu robotniczego ukazali subiektywne przyczyny tego faktu (nierewolucyjność i niemarksistowski charakter PPS, błędy „luksemburgizmu”). Z drugiej strony badania współczesne¹⁷ udowodniły, jak znaczny był w latach 1905—1907 ekonomiczno-strajkowy ruch robotników rolnych oraz chłopów, tych ostatnich jako polityczny i narodowy. Oba te ruchy od razu w r. 1905 odnotował redagowany przez Lenina „Wpieriod” (J. i M., s. 149). W r. 1907 rosyjski marksista stwierdził istnienie w Królestwie kwestii agrarnej (J. i M., s. 147). Także w naszej historiografii wskazano, że polski ruch agrarny nie występował — w odróżnieniu od Rosji — z żądaniem wywłaszczenia obszarnictwa i podziału ziemi między chłopów. Odpowiada to obserwacjom Lenina, który pisał 27 marca 1907, że w Królestwie „zupełnie nie ma rewolucyjnej walki chłopstwa o konfiskatę ziem obszarnicznych. — Dlatego też w Polsce [mowa o Królestwie Polskim — J.K.] rewolucja nie ma poza proletariatem żadnego trwałego punktu oparcia”¹⁸. Poddając krytycznej ocenie brak programu agrarnego SDKPiL (zob. J. i M., s. 147 nn), zaś krok naprzód (co prawda niekonsekwentny) w nowym projekcie programu rolnego PPS (J. i M., s. 202) — warto pamiętać o obiektywnej podstawie tych braków i błędów — o odnotowanej przez Lenina postawie większości chłopów zaboru rosyjskiego w 1906—1907 r.

Dopiero pozytywna praktyka leninowska lat 1917—1922, zaś negatywna polskich komunistów w kraju, a wreszcie głębsze zapoznanie się ich z dorobkiem Lenina — doprowadziły do znanych uchwał II Zjazdu KPRP w kwestii rolnej i chłopskiej (J. i M., s. 513, 565).

Masowy ruch rewolucyjny w 1905 r. znalazł swój szczytowy wyraz w powstaniu zbrojnym. W skali ogólnopaństwowej było to moskiewskie powstanie grudniowe. W Królestwie, a mianowicie w Łodzi, o wiele wcześniej doszło do walk barykadowych, po czym już więcej nie było ogólnego zrywu. Natomiast rozwinęły się na

¹⁶ Inna sprawa, że od koncepcji tej PPS jako cała partia, o coraz większej roli „młodych”, coraz wyraźniej odbiegała.

¹⁷ J. i M. wymieniają, obok radzieckiej badaczki S. Falkowicz, tylko B. Koprukowski (J. i M., s. 147. Nb. nazwisko polskiego historyka przekreślono). Sprawy te badali już wcześniej S. Kalabiński i F. Tych. Ich wniosków dotychczas nie podważono.

¹⁸ W. Lenin, *Dzieła* t. XII, Warszawa 1955, s. 186. Sformułowanie J. i M. (s. 147): „Polskiemu chłopu — podkreślał Lenin — wcale nie obca była myśl o walce przeciwko obszarniczej własności ziemskiej, o zagarnięciu ziem obszarnicznych” — nie znajduje potwierdzenia w przywołanym tu tekście (por. W. Lenin, *Program agrarny* s. d., [listopad—grudzień 1907] [w:] *Dzieła* t. XIII, Warszawa 1954, s. 402). Zresztą, gdyby było inaczej, Lenin popadłby w sprzeczność z cytowaną przez nas wyżej wcześniejszą wypowiedzią.

dość wielką skalę akcje partyzanckie i bojowe. W 1906 r. organizowała je, a nieraz wysuwała się na czoło OB PPS. Otóż wypowiadając się, skądinąd krytycznie, o ówczesnej taktyce OB, jako o „nieusprawiedliwionej partyzantce”, terrorze, a nawet „fajerwerkowych wybuchach” (zob. J. i M., s. 206) Lenin położył jednak nacisk nie na rolę kierownictwa OB i PPS jako inspiratorów i organizatorów tych wystąpień¹⁹, ale na obiektywne warunki, które nie pozwoliły, by w Królestwie Polskim rozwinęła się masowa walka zbrojna. Jej tradycje stałyby się „środkiem przewyciężenia wewnątrz partii robotniczej tendencji anarchistycznych — — poprzez zwrot — — do przemocy celowej, masowej, związanej z szerokim ruchem i zaostrzeniem bezpośredniej walki proletariackiej” (tamże).

W świetle tej wypowiedzi widać jak bardzo brak polskiej historiografii opracowania problemów walk zbrojnych lat 1905—1907²⁰. Nadal na straży najlepszych tradycji rewolucyjno-narodowych pozostają A. Próchnik i... W. Pobóg-Malinowski. W tradycjach tych figuruje więc na razie tylko PPS i jej OB. Drużyny bojowe SDKPiL — wbrew rzeczywistości — nie istnieją²¹. Figurują natomiast sformułowania Róży Luksemburg o braku potrzeby organizacyjno-technicznego przygotowania powstania zbrojnego.

Problemem specjalnej wagi jest, jak wiadomo, kwestia narodowa, w szczególności polska. Rozpatrywano ją dotąd od strony emocjonalnej: z jednej strony — nacjonalizmu, jako uczucia nienawiści np. piłsudczyków do wszystkiego co rosyjskie, z drugiej zaś — wrogości Róży Luksemburg do postulatu niepodległości Polski. Na płaszczyźnie teoretycznej: z jednej strony — koncepcje Polski historycznej zdobywanej drogą powstania narodowego przeciw Rosji, z drugiej — „teorii organicznego wcielenia”. Zabrakło tylko odpowiedzi, skąd gleba, na której te ziarna mogły wzrosnąć. I tu znów wypadaloby zwrócić się do badania obiektywnych procesów historycznych, rzutujących na kwestię polską. Wypada przypomnieć, szczególne warunki obiektywne”, w jakich zdaniem Lenina znajdowała się Polska i Polacy²². Po pierwsze, był to kraj i naród stosunkowo rozwinięty i przodujący kulturalnie (zob. J. i M., s. 512). Po drugie, naród o „niezwykle silnych wspomnieniach i tradycjach tych czasów, gdy — — Polska była bardziej kulturalnym i silniejszym wielkim mocarstwem, niż Rosja i Prusy”. Po trzecie, mimo że aktualnie naród polski jest uciskany, jego wpływowe klasy „zachowały dotychczas przywileje, polegające na uciskaniu innych narodów — obszarnek polski uciska chłopów ukraińskiego i białoruskiego, burżuazja polska — Żyda itd.”. Po czwarte, naród nasz był podzielony między trzy mocarstwa o różnych ustrojach, lecz spośród nich Rosja i Niemcy prowadziły nasilającą się antypolską politykę. Po piąte, rozwijając się szybko po drodze kapitalizmu w zacofanym państwie wielonarodowym²³ — Polacy zaboru rosyjskiego²⁴,

¹⁹ Wypowiedź ta była przeznaczona dla „Przeglądu S-D”, ostro oskarżającego właśnie PPS o inspirowanie akcji bojowych i anarchizowanie ruchu robotniczego. Mimo to Lenin zwrócił uwagę w odmiennym kierunku. Ponieważ jednak stwierdził, że akcje w Królestwie (nie sprecyzował zresztą, jakie) stanowiły „wypaczenie taktyki rewolucyjnej”, a sformułowanie to znalazło się w szerszym wywodzie zawierającym krytykę PPS, więc i dziś jeszcze nieraz historycy starający się „pognębić” PPS interpretują tę jego wypowiedź jako dowód, że Lenin i w tej sprawie powtórzył zarzuty SDKPiL. Tymczasem Leninowi chodziło o to, skąd w ogóle powstał grunt dla ówczesnych akcji bojowych. A to jest dla historyka najważniejsze.

²⁰ Poza dwiema pracami I. Pawłowskiego o działalności SDKPiL w armii carskiej i o OSB PPS.

²¹ Por. dla przykładu wspomnienia bojowców — esdekapelowców J. Jaworskiego i J. Reszke z czasów rewolucji 1905—1907, Archiwum Ruchu Robotniczego t. III, Warszawa 1976, s. 56 nn. i 105 nn.

²² Musimy uzupełnić J. i M., którzy pominęli rozprawę W. Lenina, *Wyniki dyskusji o samookreśleniu* [lipiec—październik 1916], *Dziela* t. XXII, Warszawa 1950, s. 396 n.

²³ W. Lenin, *O prawie narodów do samookreślenia*, *Dziela* t. XX, Warszawa 1951, s. 422 — cytuje tu Kautsky'ego (z r. 1907/1908), z którym się zgadza.

²⁴ Lenin skupia się na Rosji i zaborze rosyjskim. Nieco inaczej miała się sprawa w zaborze pruskim, a jeszcze inaczej — w austriackim.

jako poddani mocarstwa o przedkapitalistycznym ustroju państwowym, przykuci do niego węzłami „azjatycko-despotycznymi”²⁵, wchodzą w tym ostrzejsze przeciwieństwo z tym państwem²⁶. Wszystko to łącznie wywołało nie tylko silne dążenia narodowowyzwoleńcze, demokratyczne, lecz także często — dodajmy od siebie — zabarwione nacjonalizmem.

Nacjonalizm ten znajdował uzasadnienie i pożywkę — jak pisał Lenin — w nacjonalizmie wielkoruskim²⁷, w antydemokratycznych „zaporach”, tendencjach lub przesądach narodu panującego²⁸, w tych elementach „niewolniczej przeszłości” Rosji, które wywoływały szczególną nienawiść Wielkorusów-demokratów. Byli oni, jako prawdziwi patrioci, dumni, że tę przeszłość zwalczają (Lenin, „O dumie narodowej Wielkorusów”, według J. i M., s. 404). Ale w miarę rozwoju nowoczesnych burżuazyjnych stosunków — rozwijała się także druga tendencja: w sukurs staroświeckiemu „odgórnemu” nacjonalizmowi władz carskich przychodził bardziej masowy wyraziciel dążeń nacjonalistycznych — drobnomieszczanin, chłop (kmiotek, jak pisze Lenin w r. 1914; według J. i M., s. 376)²⁹. Wystarczyło nawet, że jego dążenia ograniczały się do pragnienia nienaruszalności granic. Równało się to przecież utrzymaniu zaborów, w tym — rosyjskiej części Polski.

Nastroje te wywoływały z kolei trwałe reakcje w polskim społeczeństwie. Lenin w marcu 1920 r. mówił o „nienawiści, jaką nasiąknęła dusza Polaka”, w czasach, gdy „każdego Wielkorusa uważa za ciemieżcę” (J. i M., s. 497). Nieco tylko wcześniej, bo w r. 1919 przywódca RKP(b) — jako przykład narodu do niedawna uciskanego, a dlatego nieufnego wobec Rosjan — przytoczył naród polski, włącznie z jego klasą robotniczą, którą przy tej okazji ponownie określił jako produkującą, bardziej kulturalną itp. (J. i M., s. 512).

Cały ten elementarny wywód potrzebny był po to, żeby raz jeszcze przypomnieć o obiektywnie uwarunkowanym polskim nacjonalizmie piłsudczykowski³⁰ i endeckim, obejmującym nie tylko chłopstwo, ale nawet częściowo klasę robotniczą i to nawet w rewolucyjnych latach 1906/1907 (Lenin, według J. i M., s. 181). Cóż dopiero w okresie nierewolucyjnym, gdy już nie dostrzegano dowodów antycarskości i internacjonalizmu proletariatusy rosyjskich. Endeckość sporej części robotników była wówczas ogólnie znana (Lenin pisał o niej w r. 1913 — J. i M., s. 369).

Te obiektywne warunki przesądzały fakt, że każda partia czyniąca koncesje na rzecz nacjonalizmu miała w Polsce większe szanse na sukces. I tu, w ogromnym stopniu, tkwiła przyczyna trudności w dotarciu do mas I i II Proletariatu, ZRP, a potem (i przede wszystkim) SDKPiL oraz KPP. Wśród internacjonalistów musiało to wywoływać ową specyficzną zacieklą pryncypialność przerastającą w dogmatyzm i sekciarstwo, owo „przeięcie” w stosunku do ruchu narodowego i hasła niepodległości Polski — wobec możliwości ich nasycenia nacjonalistyczną treścią. Oczywiście, Róża Luksemburg zwiększała to przeięcie swymi błędami, a jeszcze bardziej całym stylem i tonem swej polemiki, raczej nastawionej na zmiżdżenie oponenta niż

²⁵ Są to słowa Róży Luksemburg zacytowane z aprobatą przez Lenina.

²⁶ W. Lenin, *O prawie narodów*, s. 428.

²⁷ Tamże, s. 436.

²⁸ Tamże, s. 438.

²⁹ W oryginale Lenin użył słowa *mużyczok*, które posiada zabarwienie bardziej pejoratywne niż kmiotek.

³⁰ Lenin w swoich notatkach poświęconych polemice z ujęciem kwestii narodowej przez SDKPiL mówi o nacjonalizmie „papuasów”; tak w kołach SDKPiL przezywano pepeesowców (J. i M., s. 376). Nb. warto tu przypomnieć, jak W. Lenin (*O prawie narodów*, s. 437) oceniał ów nacjonalizm nawet, gdy był on — jego zdaniem — burżuazyjny. „W każdym burżuazyjnym nacjonalizmie narodu uciśnionego — pisał — tkwi ogólnodemokratyczna treść wymierzona przeciw uciskowi i tę właśnie treść my bezwzględnie popieramy, ściśle oddzielając dążenia do własnej narodowej wyłączności, walcząc z dążeniem polskiego burżuazja do uciskania Żydów itp.”.

przekonanie go. Ale styl ten nie był obcy i jej towarzyszom partyjnym. Zresztą czy np. prawica PPS nie mówiąc już o NZR dyskutowała z SDKPiL w rękawiczkach? Była to norma walki politycznej.

W tej walce szło nie tylko o realizację „pozytywnych” zadań, ale i o zwalczanie przeciwników i rywali, w pierwszym rzędzie na „robotniczej ulicy”. W naszej historiografii zwraca się zwykle uwagę na taktykę i styl walki jako pochodną teorii i doktryny. Materiał zgromadzony przez Jermołajewą i Manusiewiczza dotyczący codziennych posunięć kierownictw partyjnych PPS i SDKPiL, dowodzi, że nieraz bywało odwrotnie: taktyka modyfikowała doktrynę. Nieraz zaś doktryna pozostawała bez wpływu na taktykę wynikającą z aktualnych potrzeb.

Doktryna SDKPiL, zwłaszcza w kwestii narodowej, zapoczątkowała jej oddzielenie się i wieloletnią walkę z PPS. Ale czy bardziej zaostrzyła taktykę tej walki, czy też walka — wyostrzona do maksimum także przez „chwyty” prawicy PPS oraz sukcesy lub niepowodzenia w tej walce — nie usztywniła i nie zawęziła doktryny? Lenin dał na to dosadną odpowiedź, gdy w notatkach z 1914 r. określił krótko przyczyny esdekapelowskiego „przejęcia”: 1. „Nacjonalizm na opak” i 2. „Papuasi” [tj. PPS Frakcja Rewolucyjna] napawają ich przerażeniem” (J. i M., s. 376). Myśl tę sformułował później w druku. Wskazał na „zabawną zależność” Róży Luksemburg od „Naprzodu” (PPSDGiŚC) polegającą na tym, że automatycznie neguje każdą jego tezę (J. i M., s. 381).

Rzecz jasna, również Lenin musiał się liczyć z wymogami taktyki³¹. Nieraz prowadziła ona do jeszcze mocniejszego zaakcentowania naczelnych wytycznych ideologii partii. Tak np., gdy w r. 1909 mienszewicy, by rozbić majoryzujący ich blok bolszewicko-esdekapelowski, zaczęli akcentować różnice między polskimi i rosyjskimi rewolucjonistami, bolszewicy uzgodnili wysunięcie na czoło tego, co ich łączyło z SDKPiL, a co zresztą było rzeczywiście decydujące (J. i M., s. 256). Kiedy indziej odwrotnie, wobec swoich aktualnych zobowiązań w stosunku do SDKPiL, która była nieprzejednana względem PPS-Lewicy, Lenin — choć najpierw pozytywnie ocenił jej ewolucję (na X Zjeździe w r. 1907/1908) — uważał później za stosowne na łamach swego pisma przedstawić bardziej sceptyczną opinię polskich socjaldemokratów (J. i M., s. 247).

Jeszcze większe bywały rozbieżności między doktryną a praktyką. Gdy Lenin zaczął budować SDPRR na zasadach demokratycznego centralizmu — Róża Luksemburg zaatakowała go w imię demokracji. We własnej jednak partii nie bardzo jej przestrzegała — aż doszło do rozłamu w r. 1912. SDKPiL głosiła, w imię internacjonalizmu, potrzebę połączenia się w ogólnopartyjnej partii — SDPRR. Lecz najpierw, w imię tegoż swoistego (antypepesowskiego) internacjonalizmu nie wstąpiła do niej (w r. 1903). Potem zaś, gdy wstąpiła w r. 1906, popierała centralistów-bolszewików, ale sama realizowała (zwłaszcza od 1908 r.) tak pełną autonomię, że Lenin uznał ją w roku 1912 za „federację najgorszego typu” (J. i M., s. 327). Z kolei, o ile SDKPiL brała czynny udział w życiu SDPRR, to politycznie walczyła z mienszewikami, a popierała bolszewików. Ale ZG SDKPiL, a zwłaszcza Tyszka, próbowali tu realizować specyficzną doktrynę ideowo-polityczną — przewycięzania mienszewizmu bez organizacyjnego odcięcia się od jego głównego nurtu (po r. 1908 od likwidatorów). Z tej zaś doktryny wynikała taktyka lawirowania, zaś jego opis jest fascynujący i irytujący zarazem. Kończy się ono całkowitą izolacją ZG SDKPiL: i od leninowców, i od pozostałych bolszewików, i od mienszewików, i od własnej opozycji — brutalnie zwalczanych rozłamowców. Wtedy to raptem znajduje się w ZG podstawy do rokowań zjednoczeniowych z PPS-Lewicą, której odnośne pro-

³¹ Najbardziej charakterystyczna jest tu pozycja Lenina wobec Bogdanowa i jego filozofii w związku z tzw. „otzowizmem” (J. i M., s. 265).

pozycje odrzucano od sześciu lat³². Odrzucając zaś w ciągu owych lat zbliżenie z PPS-Lewicą — SDKPiL obligowała do podobnej taktyki bolszewików. To z kolei wzmagало lub utrwalало promienschewickie tendencje — i tak właściwe PPS-Lewicy. Sama zaś PPS-Lewica trafiła do mienschewików dążąc w imię internacjonalizmu do połączenia z SDPRR, do czego nie chciała dopuścić partia Róży Luksemburg i J. Haneckiego. Wobec tego i Lenin nie mógł uznać PPS-Lewicy za socjaldemokratyczną organizację godną zaufania (J. i M., s. 385). W ten sposób internacjonalistyczne zasady PPS-Lewicy, realizowane w taktycznych rozgrywkach pozostałych socjalistycznych partnerów, zaprowadziły polską partię na nie najlepsze — z leninowskiego punktu widzenia — rosyjskie „podwórko polityczne”.

Obszerny i bardzo ciekawy, zwłaszcza w odniesieniu do lat 1907—1914, jest w książce materiał źródłowy dotyczący stosunków wewnątrz kierownictwa SDKPiL i postawy jego poszczególnych członków. Potwierdza on zasadniczą zgodność ideowo-polityczną „wielkiej piątki” (ZG), zredukowanej często do berlińskiej „wielkiej trójki” (Tyszka, Róża L. i — najczęściej Marchlewski)³³. Natomiast najbliżej współpracował z Leninem chyba A. Warski. Przywódca bolszewików oceniał go też najwyżej, Tyszka zaś ganił (J. i M., s. 281), choć w końcu Warski również realizował linię swojej partii.

Nie poruszyliśmy tutaj wielu kardynalnych spraw, omawianych przez Jermołajewą i Manusiewiczą, jak np. walki z imperializmem i militarizmem oraz wojną, z oportunizmem i rewizjonizmem, sprawy władzy w rewolucji, zakresu demokracji, rozwiązania kwestii narodowej w ogóle, a polskiej w szczególności itd. Temat bardzo szeroki, materiał przedstawiony przez autorów obszerny, a ciekawy. Wypadałoby ustosunkować się do ich własnych ocen lub ujęć. Wszystko to jednak już niemożliwe na tym miejscu.

Pozostaje więc tylko kilka ogólnych uwag o samej książce raczej dyskusyjnych i krytycznych. Najpoważniejsza, oczywiście niemal w ogóle nie do rozwiązania jest sprawa zakresu tematu: gdzie się on kończy, skoro na przykład bolszewicka prasa i frakcja poselska w Dumie, którymi Lenin kierował (np. „Prawda”) też zajmowały się polskimi sprawami, skoro nie zawsze wiemy, jaki był podział pracy, jaki stopień jedności ideowo-politycznej w najwyższych instancjach, w których Lenin uczestniczył. Czy należy do problematyki monografii stosunek do Lenina jako przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, jeśli przekraczamy datę 7 listopada 1917, a potem o rok późniejszą, gdy mamy zatem do czynienia np. ze stosunkiem PPS w niepodległej Polsce do polityki Rosji Radzieckiej?

Nie zawsze udało się autorom wybrnąć z trudności dotyczących struktury (przeskoki m.in. na s. 199). Niekiedy do ich pracy wkrada się język i styl publicystyczny, a może — przejęty ze źródeł³⁴. Nie zawsze konsekwentne stosowanie

³² Odrzucono przy tym z przyczyn — jak twierdzono — zasadniczych, z powodu różnic programowych między SDKPiL a PPS Lewicą. Tymczasem program PPS-Lewicy nie zmienił się, a Tyszka i inni zaczęli widocznie pomniejszać te różnice, gdy uznali za konieczny zwrot taktyczny i organizacyjny wobec dotychczasowego przeciwnika.

³³ Marchlewski — jak podkreśla się niekiedy ostatnio — często popierał Lenina. Istotnie nie raz, zwłaszcza do 1911 r. tak było. Ale później bywało i inaczej, np. w 1913 r. Marchlewski wystąpił w prasie SPD na temat SDPRR tak, iż W. Lenin (Dziela t. XIX, Warszawa 1950, s. 527 n.) na to zareagował. Marchlewski zagroził nawet swym byłym towarzyszom z ZG, teraz „rozłamowcom” drogę do udziału w kongresie II Międzynarodówki w Bazylei (J. i M., s. 350). Zapobiegła temu dopiero delegacja rosyjska. KC SDPRR w r. 1913 musiał go też zdezwuować wraz z obojgiem przyjaciół wobec SPD (J. i M., s. 366). Już te fakty podważają wysuwane przez część polskiej historiografii tezy o rzekomo odrębnym, leninowskim nurcie na czele z Marchlewskim w kierownictwie SDKPiL. Po prostu kierownictwo to lub poszczególni jego członkowie byli w różnych okresach i sprawach to bliżsi, to dalsi Leninowi. Ten zaś z nimi współdziałał lub ich walczył. Dodatkową tylko rolę grały tu charaktery poszczególnych aktorów dramatu.

³⁴ Dla przykładu: jakkolwiek by się oceniano rolę PPS w początkach rewolucji 1905—1907 r., czy można orzec, że była to „bezczyność” (s. 195)?!

i starego i nowego stylu w datowaniu wprowadza trochę niejasności. Zawarty w przypisach zapis źródłowo-archiwalny i bibliograficzny (bez wystawcy i adresata, bez tytułu, a zwłaszcza miejsca i daty powstania dokumentu) nie pozwala czasami ustosunkować się do niego. W używaniu nazwisk politycznych i rodowych brak jakiegokolwiek zrozumiałej zasady. Kilka omyłek faktograficznych wymagałoby sprostowania³⁵. Zastrzeżenia wzbudza tłumaczenie i opracowanie naukowo-histeryczne. Nie chodzi już tylko o rusycyzmy, lecz także — o terminologię³⁶, o nierozwiązane w skorowidzu pseudonimy i inicjały oraz o korektę, która w niejednym wypadku wypacza treść³⁷. Piękna szata edytorska i ilustracje nie mogą wynagrodzić wymienionych uchybień.

Natomiast samym autorom za wydobycie z tak obszernego i trudno dostępnego zestawu źródeł tylu nowych faktów, za ich zgrupowanie i partyjnie zaangażowaną prezentację, co łącznie naprowadza na niejedną refleksję — należy się duże uznanie.

³⁵ a) s. 20 — grupa Róży Luksemburg nie była ośrodkiem ideowym ZRP; b) s. 61 — Promiński nie pochodził z Zyrardowa, lecz z Łodzi; c) s. 61 — Kulik nie był inteligentem, lecz robotnikiem; d) s. 67 — Związek Robotniczy — nie Litwy, lecz — na Litwie; e) s. 393 — nie A. Chrams, lecz — A. Chramiec; f) s. 489 n. — czy nie pomyłono dwóch różnych zgromadzeń — wiecu Czerwonego Pułku Warszawy (1 sierpnia 1918 r.) i obchodu ćwierćwiecza SDKPiL (25 sierpnia 1918 r.); g) s. 78 — M. Górski był po prostu Polakiem.

³⁶ Tak np. zamiast Królestwo Polskie lub zabór rosyjski czytamy — Polska (*passim*); rosyjskie „narod” przetłumaczono „naród” (s. 259 i in.) gdy winno być — lud, a już uśmiech wzbudza pozostawienie w polskim wydaniu informacji, naturalnej zresztą w oryginale rosyjskim — o Poroninie pod Krakowem.

³⁷ Nie powtarzamy już opublikowanych słusznych uwag (zob. „Z pola walki” 1977, nr 1).